

Stefan Konstańczak

"O śmierci seksie i metodzie zapłodnienia in vitro", Zdzisława Piątek, Kraków 2005 : [recenzja]

Studia Ecologiae et Bioethicae 8/1, 307-310

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książkę zamyka rozdział zatytułowany nieco enigmatycznie „Budowanie wiedzy o śmierci”. W rozdziale tym jest mowa o przyczynach zainteresowania zjawiskiem śmierci, tzw. „rytem śmierci”, czyli traktowaniem jej jako procesu przejścia z tego do tamtego świata, jak i kulturowemu postrzeganiu i kultywowaniu całej otoczki obyczajowej narosłej wokół niej. Autor przedstawia tam także interesującą typologię ewolucji roli, jaką spełnia medycyna w kulturze. Pierwsza faza miała miejsce wówczas, gdy kultura wyznaczała drogi rozwojowe medycynie. W kolejnym etapie relacje te zrównoważyły się, a współcześnie medycyna staje się powoli „samowystarczalna subkulturą” (s. 151). Ostatecznie medycyna zapożycza z kultury tendencję dopełniania obszarów wątpliwości metaforami – autor twierdzi zatem, że mamy „metaforyczne pojęcie śmierci”, które utożsamia z unicestwieniem bytu ludzkiego, które wymyka się całościowemu ujęciu. Zatem lekarze nie dysponując całościową wiedzą na temat śmierci są skazani na takie jej pojmowanie.

Lektura całej książki nie jest zadaniem łatwym, gdyż autor poświęca stosunkowo mało uwagi problemom moralnym koncentrując się na technicznej stronie diagnozowania oraz na dyskusjach medycznych na temat śmierci. Z drugiej zaś strony śmierć jest w książce przedstawiana niesztampowo, w sposób ewolucyjny, a dyskusja na jej temat ciągle trwa, stąd głos Roberta Roczenia w świetle lektury wydaje się być istotnym dopełnieniem tej dyskusji.

Stefan Konstańczak

Zdzisława Piątek, *O śmierci, seksie i metodzie zapłodnienia in vitro*, Kraków 2005, s. 76.

Dla czytelnika zestawienie słów użytych w samym tytule może być intrygujące – cóż bowiem może łączyć ze sobą śmierć, seks i zapłodnienie in vitro? Niewątpliwie same zestawienie tych terminów sugeruje, że książka dotyczy zagadnień ludzkiej prokreacji oraz późniejszego rozwoju biologicznego człowieka, aż do momentu jego biologicznej śmierci. Autorka podejmuje więc najważniejsze kontrowersje moralne pojawiające się w dwóch momentach krańcowych ludzkiego życia – narodzin i śmierci. Już we wstępie autorka sygnalizuje, że książka w pewnym sensie jest kontynuacją jej poprzedniej publikacji „Pawi ogon, czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury”, a stąd treści nowej książki będą najłatwiej przyswajane przez czytelników poprzedniej. Lektura powinna zatem czytelnikowi przybliżyć współczesne naturalistyczne interpretacje „istoty człowieczeństwa”, w których narodziny, starzenie się, śmierć oraz miłość i chęć po-

siadania potomstwa są pewnym ciągiem zdarzeń warunkowanych nie tylko przez struktury biologiczne, ale także rzucającym na kształt kultury ogólnoludzkiej. Każde z tych zdarzeń w życiu człowieka kształtuje bowiem ludzką moralność, swoisty zmysł moralny, który warunkuje określone zachowania człowieka.

Gdy autorka przystępuje do rozważań na temat rozmnażania płciowego, to sygnalizuje, że pozwalają one również racjonalnie wyjaśnić zjawisko śmierci. Spotkamy również w tej części książki analizę hipotezy doboru płciowego oraz autorską propozycję rozwikłania moralnych kontrowersji związanych z zapłodnieniem *in vitro*. Czytelnik może być zaskoczony informacją, że śmierć nie musi być kresem istnienia żyjącego organizmu oraz tym, że przez pierwszy miliard lat trwania życia na Ziemi zjawisko naturalnej śmierci w ogóle nie występowało. W świetle przyjętej interpretacji okazuje się, że rosnąca komplikacja organizmów doprowadziła do powstania płci i płciowego rozmnażania się, a w efekcie do pojawienia się starzenia i naturalnej śmierci.

Pierwsze stronicie książki zawierają swoiste wprowadzenie do biologii płci i problematyki rozrodu płciowego, a przez to czytelnik spotka wyjaśnienia stosowanej w książce terminologii oraz opisy podstawowych procesów zachodzących w przyrodzie. Autorka wprowadza terminy znane z sojobiologii takie jak „rzeka genów”, a dla oznaczenia ciał – tymczasowe „pojemniki” lub „maszyny przetrwania”, recykling ciał, zaś samo życie porównuje do gry: „Istotą tej gry jest przenoszenie DNA z pokolenia na pokolenie” (s. 12). Ewolucja przy takim ujęciu jest więc strumieniem informacji genetycznej, a nie potokiem ciał, które przecież zmieniają się w procesach ontogenezy i filogenezy. Ciągłość życia zapewnia trwanie owego strumienia informacji genetycznej, a nie trwanie ciał, a zatem to procesy rozmnażania decydują o nim. Niewątpliwie kontrowersje u wielu może wzbudzić stwierdzenie autorki, że człowiek jest pewnego rodzaju narzędziem, gdyż jego komórki rozrodcze są sposobem natury na wytworzenie kolejnych komórek rozrodczych w następnym pokoleniu. Na tym polega życie a człowiek jest jego częścią podlegającą tym samym regułom co wszystkie inne przejawy życia. Tym samym ewolucja przyspieszyła niejako za cenę skazania organizmów na starzenie się i śmierć.

Z książki dowiadujemy się wiele interesujących informacji, jak choćby te o dwóch rodzajach śmierci komórek – nekrozie powodowanej czynnikami zewnętrznymi oraz o śmierci programowanej stanowiącej wynik ekspresji odpowiednich partii genów. W bardzo prosty i jasny sposób został wyjaśniony także proces powstawania komórek nowotworowych. „Śmierć jest wpisana w istotę życia” (s. 18), jest cena, jaką zapłaciły i ciągle płacą złożone organizmy także za prawo do ciągłego doskonalenia się.

W myśl przesłania książki w naturze decydującą rolę odgrywa „pęd do reprodukcji”, który ma charakter powszechny i niemożliwy do powstrzymania. Dzięki temu, że człowiek wykształcił kulturę otoczkę swego życia, to ma możliwość wyzwolenia się spod panowania biologicznych determinant, choćby przez celibat.

W ten sposób płciowość w ogóle, a nie tylko człowieka, zostaje zrehabilitowana, bo jest ona warunkiem istnienia i trwania życia. Zasygnalizowana wcześniej hipoteza doboru płciowego przyjmuje, że „główny nacisk selekcyjny stanowi seksualna atrakcyjność cech zwiększających szanse rozrodcze osobników” (s. 24), choćby nawet zmniejszone zostały przez to szanse przeżycia, jak w przypadku bezsensownego na pierwszy rzut oka „pawiego ogona”. Śmierć osobnika, który już nie uczestniczy w reprodukcji nie ma zatem żadnego istotnego znaczenia dla gatunku. Podobnie, odwołując się do tej hipotezy, ludzki umysł może być potraktowany jako zdobnik, który początkowo służył wyłącznie jako element zwiększenia atrakcyjności seksualnej danego osobnika, a dopiero znacznie później stał się narzędziem przystosowania i rozwiązywania problemów. Ewolucja zatem jawi się jako „gra w życie”, w której główną wygraną jest możliwość replikacji własnych genów. Tego typu naturalizm może oczywiście wzbudzić protesty wszystkich, którzy ciągłość trwania naszego gatunku wiążą wyłącznie z jego sferą duchową. Autorka jednak nikomu nie narzuca swoich racji, wyklada po prostu swoje racje oraz przytacza argumenty na ich rzecz. To swoiste zaproszenie do dyskusji dla tych, którzy takich racji nie podzielają.

Zdzisława Piątek płynnie przechodzi o rehabilitacji ludzkiej płciowości do kontrowersji związanych z zapłodnieniem *in vitro*. Myliłby się czytelnik, który oczekiwałby jednoznacznej aprobaty lub potępienia tego typu praktyk medycznych. W książce bowiem nie znajdzie emocjonalnych odniesień a tylko racjonalne argumenty, które w jakiś sposób usprawiedliwiają osoby poddające tego typu skomplikowanym i dyskomfortowym procedurom, byleby zaspokoić biologicznie warunkowaną chęć posiadania potomstwa. Autorka nie potępia tej metody prokreacji, co jest tym łatwiejsze, że Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznała ją za metodę leczenia bezpłodności. W tej części książki znajdziemy zatem rzeczową argumentację, która ukazuje słabe punkty zarzutów kierowanych przeciwko te metodzie rozrodu. Argumenty te mają zarówno charakter semantyczny, gdy wykazuje się bezsensowność używania synonimu „sztuczne zapłodnienie”, czy „sztuczna prokreacja”, jak i praktyczny, gdy dotyczą przeobrażeń stosunków społecznych. Nie znajdziemy w książce także jakiegos potępienia stanowiska kościoła katolickiego wobec zapłodnienia *in vitro*, autorka bowiem przedstawia ich uzasadnienie religijne a równolegle tylko wskazuje na to, że alternatywne sposoby aprobowane przez religie wcale nie są alternatywą, gdyż zmniejszają szanse powodzenia całej procedury zapłodnienia *in vitro*. Okazją do prowadzenia tego rodzaju dyskursu z czytelnikiem jest przedstawiony w książce historia zapłodnienia *in vitro*. Przy okazji można mieć zastrzeżenie do użytego sformułowania na temat „dziecka nienormalnego” (s. 42), gdyż „polityczna poprawność” zaleca posługiwanie się raczej mniej jednoznacznymi wyrażeniami językowymi.

Najwięcej miejsca autorka poświęca ostatniemu rozdziałowi swej książki poświęconemu sporom o moralne przyzwolenie na stosowanie metody *in vitro*.

Podstawą sporu jest nierozstrzygnięty dotąd spór o moment, kiedy zarodek staje się człowiekiem. Przyzwyczajaliśmy się z informacji płynących z masmediów, że istnieją dwa stanowiska, z których jedno zakłada, iż człowiekiem się jest już od momentu poczęcia, a drugie przyjmuje jakiś moment w rozwoju zarodka za początek człowieczeństwa. W filozofii spór ten w momencie jego wyartykułowania wyglądał analogicznie, gdyż dwa przeciwstawne stanowiska, to wywodząca się od Arystotelesa koncepcja epigenezy oraz powstała w XVII wieku teoria preformacji. Epigeneza przyjmowała za początek człowieczeństwa kryteria rozwojowe, a teoria preformacji sam moment zapłodnienia. Autorka słusznie zauważa, że ten spór do dziś nie jest sporem naukowym a światopoglądowym, gdyż nie liczą się fakty a tylko prezentowane przekonania. Faktów za to nie skąpi autorka w swoich opisach zapłodnienia oraz stadiów rozwoju zarodka ludzkiego. Czytelnik sam więc może znaleźć argumenty dla prezentowanego przez siebie stanowiska w tym sporze. Co ciekawe po opisach faktograficznych autorka przedstawia dość jednoznaczne oceny samego sporu i nie waha się zaprezentować również własnego bardzo krytycznego stanowiska względem niektórych uczestników sporu. Ważne jest przy tym to, że jest to stanowisko racjonalne i mocno uzasadnione faktami. W kwestii argumentacji stosowanej w sporach moralnych o dopuszczalność metody *in vitro* stanowisko autorki jest także jednoznaczne. Słusznym się wydaje zwłaszcza pogląd, że spór ten wynika manipulacji językowych, używania w sporze terminów nieadekwatnych do przedmiotu sporu.

Na zakończenie Zdzisława Piątek snuje prognozy co do przyszłości ludzkiej prokreacji, wskazuje na potencjalne możliwości zmiany nie tylko modelu rodziny, ale w ogóle związków pokrewieństwa pomiędzy ludźmi. Wyraża przy tym ostrożny optymizm, co do mądrości rodzaju ludzkiego, który otrzymując do ręki narzędzi wpływu na przebieg własnej ewolucji będzie korzystał z nich odpowiedzialnie. W świetle refleksji autorki pełny wpływ na ewolucję gatunku ludzkiego wydaje się raczej niemożliwy.

Lektura książki na pewno nie zawiedzie czytelnika. Autorka świadomie nadała jej charakter popularyzatorski, choć nie przeszkodziło to jej sformułować własnego stanowiska w wielu istotnych kwestiach dotyczących ludzkiej płciowości i prokreacji. Zatem zadowolony będzie z lektury każdy czytelnik, zarówno ten słabo zorientowany w problemach nauk biologicznych, jak i osoba profesjonalnie zajmująca się tymi naukami.

Stefan Konstańczak